

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 48 (548)

NIEDZIELA 30 LISTOPADA 1969

ROK XI

Dzielna irlandzka studentka

Ostatnie tragiczne wydarzenia w pñ. Irlandii odbiły się głošnym echem po całym świecie. W powodzi szczególowych opisów zajęć, zniszczeń i polemik, prasa brytyjska poświęciła dużo miejsca do niedawna nieznanemu szerszemu ogólowi studentce — Bernadecie Devlin. Jej wypowiedzi i zdjęcia znalazły się na pierwszych miejscach dzienników po obu stronach oceanu.

NAJMŁODSZA POSŁANKA

Swą karierę polityczną rozpoczęła w kwietniu br. gdy wybrana została do parlamentu brytyjskiego z okręgu środkowy Ulster, jako niezależna unionistka. Dzień jej chwały to wtorek 22 kwietnia, gdy przybyła do Westminsteru i zgodnie ze zwyczajem, po złożeniu przysięgi na wierność królowej, wygłosiła swą pierwszą mowę poselską. W wypełnionej po brzegi Izbie Gmin Bernadeta Devlin broniła upośledzonych obywateli Ulsteru, prostych zwykłych ludzi, zarówno katolików jak i protestantów, cierpiących ucisk i dyktaturę bogatych landlordów. Upominała się o sprawiedliwość społeczną, o równe prawa dla wszystkich swoich zioników. Obwiniła rządy angielskie o współodpowiedzialność za obecny stan rzeczy i nieznaną sytuację w pñ. Irlandii. „Nie urodził się jeszcze taki Anglik, który zrozumiałby naród irlandzki” — oświadczyła z ironią.

Jej słowa tchnące świeżością i idealizmem wywarły głębokie wrażenie po obu stronach Izby.

Bernadetta odniosła pierwsze zwycięstwo, przeszła z tryumfem próbę ognia jako członek parlamentu, pomimo że

wszystkie okoliczności grały na jej niekorzyść: wiek, brak wyrobienia, nieznanne otoczenie.

ZAPAŁ MŁODOŚCI

Bernadetta Devlin liczy sobie lat 22 i jest najmłodszą posłanką jaka kiedykolwiek wybrana została do parlamentu brytyjskiego. Jej głos słuchany pilnie przez wszystkich, budzi nadzieję tych którzy wierzą w młodzież dzisiejszą i pragną w niej widzieć przyszłość narodu a nie tylko hippisów, obdariusów, darmozjadów i narkomanów. Jej poczucie odpowiedzialności, jej świadomość niesprawiedliwości społecznej i szczerą ochotę naprawienia zła stały się natchnieniem zarówno dla młodych jak też i starszych.

Kampania wyborcza i posłowanie ko-

szowały ją drogą. Musiała przerwać studia na wydziale psychologii uniwersytetu w Belfaście. Przeżyła też inną klęskę — zerwanie zaręczyn.

Bernadetta Devlin jest katoliczką i należy do Ruchu Walki o Prawa Obywatelskie. W Izbie Gmin zasiadła na ławach rządowych, gdwz czuje się bliższa socjalistom niż konserwatom. Tym ostatnim i ich sojusznikom w pñ. Irlandii — unionistom, wypowiedziała wojnę na śmierć i życie. W czasie ostatnich rozruchów w Londonderry stanęła w jednym szeregu ze swymi wybozcami. Stawiła dzielnie czoła natarciom tłumy protestanckiego i policji.

SYMPATIE PROIRLANDZKIE

W obecnym konflikcie sympatie Bernadetty są bez wątpienia po stronie Republiki Irlandzkiej. Widzi ona dwa sposoby rozwiązania kryzysu — przy-

(Dokończenie na str. 8)

Bernadeta Devlin niesiona triumfalnie przez katolików irlandzkich po otrzymaniu mandatu poselskiego do parlamentu brytyjskiego.





Dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy Adwent. Adwent znaczący przyjsie. A w liturgii Kościoła — przyjsie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Przyjsie Jego jako Boga-Człowieka na ziemię, przyjsie do duszy przez łaskę i w sakramentalnej postaci w Komunii świętej, a wreszcie ostatnie przyjsie — na Sąd Ostateczny.

W liturgii adwentowej główny nacisk kładziemy na to pierwsze przyjsie, historyczne, przed blisko dwoma tysiącami lat w Betlejem. Okres adwentowy trwa cztery tygodnie i poprzedza uroczystość Bożego Narodzenia, a zarazem ma nas na to wielkie święto przygotować.

Pierwsza niedziela Adwentu jest jednocześnie początkiem roku kościelnego. Owego rocznego cyklu liturgicznego niedziel, świąt, uroczystości, obchodów religijnych, przez które przypominąć nam będzie Kościół najważniejsze Tajemnice naszej wiary. Będzie wskazywał na postacie najwybitniejszych świętych z Najświętszą Maryją Panną na czele. Podtrzymywać w nas będzie i rozwijać życie religijne. Będzie oświecać i utwierdzać w wierze. Będzie nam przypominać o obowiązkach względem Boga, wobec bliźnich i wobec siebie samych. Będzie nas zapalać do wiary i dopomagać do życia z wiary. Słowem — będzie nas przygotowywać na to drugie i trzecie przyjsie Chrystusa.

Chrystus odkupił wszystkich ludzi. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Ale z tego odkupienia człowiek sam musi zechcieć skorzystać. Sam musi sobie przyprowadzić owoce odkupienia. Sam

wprowadzić Chrystusa do swej duszy, odpowiednio przygotowanej. Musi przeżyć to, co podaje nam liturgia adwentowa: tęsknotę za Bogiem. I pragnienie nie tylko poznania Boga, ale i posiadania Go, choćby to wymagało bardzo wielkiego wysiłku i ofiar, czy nawet odmiany dotychczasowego życia. Trzeba koniecznie uaktywnić się w dobrem, a otrząsnąć z dotychczasowej śpiączki duchowej. Zareagować na apel Pawła Apostoła wołającego: „Bracia, wiecie, że pora nam już powstać ze snu”.

Pierwsza niedziela Adwentu i początek roku kościelnego niech nas tedy pobudzi do głębszego niż dotychczas zainteresowania się sprawami religijnymi. Niech pogłębi nasz stosunek do Boga, do Kościoła, do otaczającego nas świata, do naszych bliźnich. Jeśli byśmy znaleźli na naszym rachunku duchowym takie czy inne za-

niedbania, błędy i grzechy — odrzućmy to wszystko jako „uczynki ciemności” — do czego wzywa nas Kościół na adwentowym progu — a przyobleczmy się w „zbroję światłości”. Ustalmy środki, jakie mamy stosować, aby nie tylko otrząsnąć się ze śpiączki duchowej, ale i pracować nad pogłębieniem i rozwojem w nas życia religijnego w nadchodzącym roku, rozwojem sumienności i obowiązkowości w całym dalszym naszym życiu. A wtemczas możemy mieć nadzieję, że z każdym dniem przybliży się odkupienie nasze. Będziemy coraz bliżsi Boga, odpowiednio oceni nas społeczeństwo, a w sercu naszym zagości najpiękniejsza radość. Radość płynąca z dobrego spełnionego obowiązku.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 30 LISTOPADA

ADWENT

Św. Andrzeja, Apostoła
PONIEDZIAŁEK 1 GRUDNIA

Św. Eligiusza, Biskupa
WTOREK 2 GRUDNIA

Św. Bibiany, Dziewicy i Męczennicy
ŚRODA 3 GRUDNIA

Św. Franciszka Ksawerego, Wyznaw.
CZWARTEK 4 GRUDNIA

Św. Barbary, Dziewicy i Męczennicy
PIĄTEK 5 GRUDNIA

Św. Saby, Opata
SOBOTA 6 GRUDNIA

Św. Mikołaja, Biskupa i Wyznawcy

NOWY LEKCYONARZ

Ewangelia

NA I NIEDZIELĘ ADWENTU (30 listopada) — Mk 13, 33-37

„Czuwajcie, bo nie wiecie kiedy Pan domu przyjdzie”.

W owym czasie: Powiedział Jezus uczniom swoim: Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie: Jak człowiek, który udał się w podróż, zostawił swój dom, powierzył sługom swoim staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodziewanie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O. M. I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre

Bywają takie okresy w życiu narodów, że na wszystkie sposoby odmienia się słowo postęp, dobrobyt, doskonałość. Jednak we wszystkich wypadkach dotyczy to tylko materialnych warunków życia i bytowania. Tymczasem prawdziwy postęp i poprawa świata nie mierzy się udoskonaleniami technicznymi i materialnymi, ale postępem wartości człowieczych w człowieku: odnową jego sumienia, jego wewnętrzną, duchową i moralną przemianą, — przyoblekaniem się w nowego, lepszego człowieka, a nie tylko w lepsze szaty.

Chrystus nie przyszedł ustroje zmieniać, ale człowieka poprawiać. Dlatego, gdy go królem odwołać chcieli — schował się. On nie chciał być działaczem społecznym, ale czymś więcej. Nie ustroj doskonali człowieka, ale doby człowiek doskonalił ustrój. Kościół i Ewangelia nie mają organizować świata ani być strażnikami jego dobrobytu. Ich celem jest duchowo i moralnie odnowiony człowiek. Taki człowiek bowiem sam ze siebie polepszy ustrój i każdemu człowiekowi powie: tyś brat.

Celem Soboru nie były instytucje, ale człowiek. „My też mamy kult człowieka” — mówił Papież. Ostatecznym celem Soboru i całej odnowy jest człowiek w jego stosunkach z Bogiem i współbratem. Odnowa instytucji, form, język narodowy w liturgii, prawo kanoniczne — to tylko środki do celu, a celem jest człowiek: cały człowiek z ciałem i duszą. Niestety, liczni zapaleńcy odnowy — tak namiętnie rzucili

POSTĘP MIERZY SIĘ CZŁOWIEKIEM

się na przemianę instytucji i form, że zupełnie zapomnieli o człowieku, a religię utożsamili z socjologią.

Jak Żydzi w pewnym momencie wypaczyli religię kultem złotego cielca, tak niektórzy katolicy wypaczają religię kultem tłumu. Mówią o człowieku, narodzie, o sytuacji społecznej, a wszystko sprowadzają do adoracji tłumu bez oblicza i do kapitulacji przed jego namiętnościami. Stąd żal do Papieża — że on nie skapitulował. Gdzie tłum staje się bożyszczem, świadomie czy nie, tam zaczyna się wszechwładne panowanie demagogii, a reformatorzy i odnowiciele nie są niczym innym jak demagogami.

Pod naciskiem namiętności tłumu dokonują się pewne, nie od razu dostrzegalne, ale katastrofalne przemiany w pojęciach i wartościowaniu. Zbawienie człowieka utożsamia się z rozwojem jego inteligencji, rozumu, wolności i mnożeniem dobrobytu technicznego i materialnego. W takim kontekście światłością świata nie jest Ewangelia — ale socjologia; ginie troska o prawdziwe wartości człowieka, o wewnętrzną i du-

chową przemianę — a jej miejsce zajmuje walka o dobra materialne. Księża, którzy daliby się ponieść takim prądom przestaliby być duszpasterzami, a staliby się działaczami społecznymi, rewolucyjnymi agitatorami czy demagogami.

„Nie ulega wątpliwości — mówił Papież — że Sobór obudził wielki ruch odnowy... we wielu dziedzinach. Jednak Soborowi... przypisuje się zupełnie wypaczone przemiany, takie jak utożsamianie życia chrześcijańskiego z życiem świata, zrobienie z socjologii tego kryterium, które by było podstawą decydującą zarówno o myśli teologicznej jak i duszpasterstwie. Wreszcie — nadanie religii tak zwanego horyzontalnego nastawienia, którego celem nie byłaby miłość i cześć Boga wiodąca do miłości człowieka, ale miłość i kult człowieka z pominięciem Boga”.

Miłość Boga i miłość człowieka — to fundamentalne przykazania naszej wiary. Jednak coraz większe kładzenie nacisku na miłość i służenie człowiekowi, a przemilczanie miłości i obowiązków wobec Boga, tak zwane horyzontalne nastawienie religii, doprowadza do postawienia człowieka na miejscu Boga. Taka religia koniecznie musi doprowadzić do kultu człowieka, przestaje być religią, a staje się zwykłym humanizmem czy filantropią.

Tego rodzaju horyzontalne nastawienie religii na człowieka — pomija Boga. Człowiek przestaje być stworzony na podobieństwo Boga, traci swój odwieczny wzór. Sam dla siebie staje się wzorem i celem. Nawet nie spostrzegł się, że w ten sposób okrężną drogą stan ten odbiera człowiekowi podobiznę ojca. Nie zapominajmy nigdy, że streszczeniem i symbolem naszej religii jest krzyż. Gdy z niego usuniemy belkę poprzeczną — wrócimy do religii pogańskich, szukających Boga a nieczułych na człowieka. Gdy wyrzucimy pionową belkę — zatracimy drogę do nieba, zgubimy Boga a człowiekowi powiemy: „tyś bóg”. Tylko na skrzyżowaniu obu belek krzyża bije chrześcijańskie serce, które z miłości Boga czerpie miłość brata swego.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Przysłowia

*Kto sam ładałaki
Myśli, że każdy taki.*

*Kto się raz sprzeniewierzy,
Temu potem nikt nie wierzy.*

*Miej Boga blisko,
Nie upadniesz nisko.*

Bekeja II

NA I NIEDZIELĘ ADWENTU (30 listopada) — I Kor I, 3-9

Oczekujemy przyścia Pana naszego Jezusa Chrystusa

Czytanie Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian
Bracia: Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa. Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. W nim to bowiem zostaliście ubogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i we wszelkie poznanie, bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, tak iż nie doznajecie braku żadnej łaski, oczekując objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa. On też będzie umacniał was aż do końca abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który powołał was do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

Lekcja I (Iz. 63, 16 b - 17; 64, 1, 3 b - 8).

Psalm 79, 2 ac i 3 b, 15 - 16, 18 - 19.

Le Sviato KATOLICKIEGO

AUTORYTET A WOLNOSC

W artykule pt. „Autorytet a wolność badań teologicznych”, opublikowanych na łamach „Osservatore Romano”, ks. kardynał Jean Danielou zaprzecza, jakoby w Kościele istniały nadużycia autorytetu władzy na płaszczyźnie doktrynalnej.

„W okresie posoborowym — pisze ks. kardynał Danielou — istnieje znacznie większa wolność w poszukiwaniach teologicznych. Nie jest to jednak swoboda nieograniczona. Gdy mówimy, że istnieje wolność badań, nie oznacza to, że każda opinia teologiczna może być wyznawana a tym bardziej szerzona. Istnieje bowiem odpowiedzialność hierarchii za autentyczność prawdy. Dla

tego nie można uznawać interwencji autorytetu za akt represji. Urząd Naczelniczy Kościoła ma na celu przechowanie niczym nie naruszonego dziedzictwa naszej wiary oraz przeciwstawienie się badaniom, które wychodzą poza przedmiot i gubią się w nierzeczywistości. Autorytet broni faktu Zmartwychwstania jako wydarzenia rzeczywistego, jako interwencji Boga w dzieje ludzkości. Gdy Kościół zwraca uwagę niektórym teologom kwestionującym rzeczywistość wydarzeń w dziejach zbawienia, spełnia jedynie swe posłannictwo. Twierdzenie, że Kościół postępując w ten sposób ogranicza swobodę poszukiwań teologicznych jest czystym absurdem.

cić się przede wszystkim światu ubogich. Jezuita — powiedział o. Aruppe — pragną opracować taktyczne formy realizowania wytycznych zawartych w nauce społecznej Kościoła, przedstawionej w dwóch wielkich encyklikach: „Mater et magistra” i „Populorum progressio”. Towarzystwo Jezusowe nie pragnie uprawiać polityki w oparciu o tę doktrynę, ale w kwestiach, które dotyczą najbardziej żywotnych zagadnień człowieka nie może pozostać bierna. Działalność towarzystwa powinna się skoncentrować na wychowaniu laikatu a zwłaszcza młodzieży w pełni poczucia odpowiedzialności za Kościół, celem zbudowania lepszego społeczeństwa ludzkiego.

POWOŁANIA KAPLAŃSKIE NA WĘGRZECH

Na Węgrzech rozpoczęło w bieżącym roku akademickim studia teologiczne 70 nowych seminarzystów. Najwięcej posiada ich archidiecezja Esztergom (15) i diecezja Vac (12). Grecko-katolicka diecezja Hajdudorog ma 4 nowych seminarzystów.

W SŁUŻBIE UBOGICH I MŁODZIEŻY

Generał zakonu jezuitów o. Aruppe, w wywiadzie udzielonym jednemu z czasopism katolickich w Hiszpanii, przedstawił stanowisko jezuitów wobec problemów polityczno-społecznych oraz problemów dzisiejszej młodzieży. Towarzystwo Jezusowe pragnie poświę-

40-LECIE SEMINARIUM W NIEPOKALANOWIE

Niższe Seminarium Duchowne OO. Franciszkanów w Niepokalanowie obchodziło ostatnio 40-lecie swego istnienia. Powstało ono z inicjatywy zamordowanego przez hitlerowców w obozie zagłady sługi Bożego o. Maksymiliana Kolbe.

INTERESUJĄCA INICJATYWA

W parafii św. Tomasza w Sosnowcu przeprowadzono ostatnio cykl spotkań z przyszłymi lektorami i komentatorami tekstów liturgicznych. Na program złożyły się wykłady o Konstytucji Apostolskiej, „Missale Romanum”, funkcji lektora w praktyce Kościoła, pojęciu zgromadzenia liturgicznego i roli komentatora tekstów. Obok wykładów miały miejsce ćwiczenia praktyczne w czytaniu i interpretacji tekstów. W spotkaniach wzięli udział młodzi przedstawiciele 14 okolicznych parafii.

Ks. Jan Kohlen, proboszcz Wachtendonk w Niemczech, przesłał ostatnio do Lubaczowa kielich — dar ekspiacyjny za zamordowanie w czasie wojny w jego parafii polskiego żołnierza, Leopolda Miziury, ze Lwowa.

W czasie, gdy ks. Kohlen przebywał w hitlerowskim więzieniu za swe przekonania, jeden z jego parafian niestępcie oskarżył przed władzami L. Miziurę o rzekome zgłodzenie konia pociągowego. Młodego Polaka powieszono na oczach rodaków pracujących przymusowo w okolicznych niemieckich gospodarstwach.

DAR EKSPIACYJNY

Ks. Kohlen po wyjściu z więzienia wytykał parafianom ten zbrodniczy czyn, za co spotkały go nowe szykany, i polecił swemu następcy, by w każdą rocznicę śmierci młodego Polaka odprawiał za niego Mszę św.

Dziś ks. Kohlen jest prawie kaleką po więziennych przejściach. Pragnąc wynagrodzić w jakiś sposób zbrodniczy czyn popełniony przez swoich dawnych parafian, ufundował kielich, na którym polecił wypisać historię zbrodni i przesłał go do macierzyńskiej diecezji Leopolda Miziury.

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Gdy Angelo podrośnie, nauczy się także — śmiała się pani Małgorzata. — Ale teraz już umilknijcie. Jesteśmy u celu.

Wcale nie było zbyt ciepło w kościele w Cendrole ale gdy chłopcy stanęli przed błyszczącym od złota obrazem Madonny, który jaśniał cudownie w blasku mnogich świec, zapomnieli o zimnie, a w serduszkach ich zrobiło się naprawdę ciepło.

— Czy to niebo? — zapytał Angelo — patrząc bez przerwy na obraz ukoronowanej Madonny.

— Nie, ale jesteśmy blisko nieba i gdy się teraz modlimy, słyszy nas Bóg i Madonna. — Ostrożnie wzięta matka świecę od swego najstarszego synka, zapaliła ją od jednej z licznych świec ofiarnych i postawiła ją wśród nich. Chłopcom zdawało się, że złoty obraz błyszczy teraz jeszcze tysiąc razy piękniej niż przedtem.

Długo modliła się kobieta klęcząc z synkami na kamiennej posadzce przed wizerunkiem Łaski Pełnej. Beppo odmówił wszystkie pobożne wezwania jakie tylko znał, a gdy mu już nic nie przychodziło do głowy, dołączył nawet modlitwy przy stole. Angelo był gotów znacznie szybciej ze wszystkim, ale i on także czuł, że nie można teraz matce przeszkadzać i dlatego zachowywał się zupełnie spokojnie.

Gdy Beppo nareszcie skończył swoje modlitwy, zebrał się do oglądania barwnych obrazów, wiszących po obu stronach cudownego ołtarza. Nieraz już pielgrzymował z matką do Cendrole, stąd znał dokładnie te obrazy, ale chciał je wciąż za każdym razem na nowo oglądać, a matka musiała zawsze je objaśniać. Toteż i teraz ucieszył się, gdy wreszcie przeżegnawszy się po raz ostatni, podniosła się z klęczek.

— Mamo, obrazki — przypomniał — a pani Małgorzata zaczęła przyciszonym głosem objaśniać ich znaczenie.

Na jednym był umierający, który powstał z łóżka, gdy mu się ukazała Matka Boska.

— A co mu było? — dopytywał się ciekawie Angelo.

— Miał podobno suchoty — ciągnęła Małgorzata.

— Nie, nie! — zaprzeczył Beppo. — Chorował na serce. Tak przecież mówiła mama ostatnim razem.

— Serce miał też z pewnością chore — ratowała się matka.

Ależ ten Beppo miał pamięć. Nie sposób było przed nim cokolwiek zmyślić. Co raz usłyszał, tego nie zapominał nigdy. Szybko przeszła matka do następnego obrazka.

— Tu widzicie dziecko leżące pod kołami wozu

Z pewnością byłby je przejechał, gdyby Madonna go nie wyratowała.

— Biały siwek ciągnie wóz — zauważył Angelo.

— Wszystkie siwki są białe — pouczał Beppo.

Ale przede wszystkim nie chodzi tu o konia, tylko o cud.

— Chciałbym, żebyśmy też mieli białego siwka — westchnął młodszy nie dając się bratu przekonać.

— Po tamtej stronie spada człowiek ze skały. Ale nie doznaje żadnej szkody, gdyż spadając wezwał pomocy Matki Boskiej z Cendrole.

— Inaczej już by kark skrzył — oświadczył Angelo.

— A tutaj człowiek, który wpadł do wody — podjął żywo Beppo wykład — z pewnością byłby utonął, gdyby Madonna go nie uratowała.

— Na białym siwku świetnie można jeździć — wyrwał się tymczasem Angelo.

— Skończ wreszcie z twoim białym siwkami — zgromił go Beppo.

— Tam pali się dom — wskazała matka na następny obrazek — ale Matka Boża zsyła ulewny deszcz, który gasi pożar.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Po zeszłorocznych strajkach, barykadach, manifestacjach, uspokoiło się względnie życie we Francji. Teraz przyszła kolej na Italię, skąd coraz częściej donoszą o zaburzeniach społecznych. Nasze zdjęcie przedstawia jedną z manifestacji na ulicach Rzymu.

LUDZIE SĄ TACY

JAK W KRAJU. — *Angielscy więźniowie czują się doskonale w więzieniach jej królewskiej mości. Aż tysiąc więźniów zrezygnowało z podania o przedterminowe zwolnienie. Wołają oni 5 lub 10 lat dłużej siedzieć, niż żyć na wolności. A oto najczęstszy argument: „czują się dobrze za kratkami, powróci do wolności w dzisiejszych ciężkich czasach jest coraz trudniejszy. O wiele wygodniej siedzieć bez یرosk w więzieniu i być utrzymywanym przez państwo”.*

DEZYDERATY FRANCUSKICH TELEWIZJÓW. — *Wyjatek z listów do francuskiej telewizji: „Na ogół zadowoleni jesteśmy z waszych audycji z wyjątkiem dziennika. Czy nie moglibyście nadawać lepszych wiadomości?”*

SPOSÓB ZARADZENIA. — *W Gross-Point, w stanie Michigan, udzieliła wywiadu miejscowej prasie pani Christine Ford. Ponieważ dzień był gorący małżonka fabrykanta samochodów przyjęła dziennikarzy pływając w swym busenie. Na pytanie co sądzi o fakcie, że w USA 35 milionów Amerykanów nie dojada, pani Ford odpowiedziała: „Nie trzeba się z nimi cackać. Gdy byłem w Neapolu, widziałam, że prości ludzie byli szczęśliwi, gdy mogli zjeść na obiad kawałek chleba z pomidorem. W dodatku zawsze byli weseli i śpiewali. Nasi powinni brać z nich przykład!”.*

LUDZIE I PSY. — *W Paryżu otworzono restaurację dla psów. Cena przeciętnego obiadu w granicach jednego dolara. A oto menu jednego dnia: potrawka à la światło księżycy, nerka à la Napoleon, plucka w galarecie, paszтет z wątróbek mysich. Interes idzie tak dobrze, że właściciel zapowiada otwarczenie filii w większych miastach Francji.*

TYLKO DLA PAN. — *„Kobieta, która zbliża się do sześćdziesiątki, czuje się tak, jakby miała pięćdziesiąt lat, wygląda na nie więcej jak na czterdzieści, dlatego też powinna ubierać się tak, jakby miała trzydzieści” — radzi swym czytelniczkom magazyn „Jours de France”.*

Niedawno przełożeni przenieśli mnie z Dukula (par Yağoua) do Bidzar (par Guider). Stało się to ze względu na przewlekłą chorobę misjonarza w Bidzar, który właściwie już od roku nie mógł się tą misją zajmować.

Nieco z bólem serca opuszczałem sympatyczny lud Tupuri (Dukula i okolice), który na pożegnanie wyraził mi wiele uczuć przywiązania i wdzięczności. Trudno było ich przekonać o słuszności tej zmiany. Ale gdy usłyszeli, że tam w Bidzar i okolicy jest przeszło 10 tysięcy pogan czekających od roku na misjonarza, wtedy przyznali słuszność przełożonym, że zabierają Misjonarza tam gdzie jest dwóch, aby wystać jednego tam gdzie nie ma nikogo.

Bidzar jest oddalone o 130 km od Dukula. Ale to już nie szczep Tupuri, lecz Gidar. Ludzie ci również są bardzo sympatyczni. Wielu z nich już się zdążyło zorientować, że Misja Katolicka przynosi Dobrą Nowinę i rozjaśnia nauką Chrystusową znaną już przez nich w

GŁOS MISJONARZA

sposób naturalny jakby w przymgleniu niejedną Prawdę o Bogu. Dlatego w Bidzar i okolicy jest już przeszło 400-tu ochrzczonych katolików a przeszło 1000 katechumenów, rozproszonych w przeszło dwudziestu wioskach. Toteż pracy jest nie mało. W tygodniu trzeba odwiedzać wioski i liczne punkty katechetyczne. Tak samo trzeba się uczyć nowego języka. Nie mogą też zapomnieć o licznych katechetach, których regularnie zwołują do Bidzar, aby wspólnie z nimi zastanawiać się nad sposobem nauczania religii chrześcijańskiej. Są oni z tego powodu bardzo wdzięczni. Widząc ten zapał katechetów, wszyscy misjonarze szczepu Gidar doszli do wniosku, że trzeba by otworzyć coś w rodzaju szkoły katechetycznej (lub przynajmniej kilku miesięcznego kursu dla katechistów). O ile fundusze nadejdą, to mamy zamiar coś dla nich uczynić pocąwszy od stycznia przyszłego roku.

Drodzy Rodacy! Kochana Młodzieży!

Piszę — Kochana Młodzieży — bo w tym roku specjalnie do Was chciałem się zwrócić w imieniu Polskiej Misji Katolickiej we Francji, do Was — Młodzi Przyjaciele.

Od wielu już lat, Wasi Ojcowie i Wasze Matki wspierają swoimi ofiarami, naszą tradycyjną zbiórkę na dzieła CHRZEŚCIJANSKIEGO MIŁOSIERDZIA. Nie ma we Francji takiej organizacji polskiej, która by nie uchwałała poważniejszej sumy, zależnie od stanu kasy, na akcję charytatywną, społeczną, a przede wszystkim duszpasterską, naszej Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Ale ta zbiórka nie jest i nie ma byc taką już doroczną tradycją, ale to jest coś więcej, bo to jest wyrażenie swojej łączności z akcją Polskiej Misji Katolickiej wśród Emigracji Polskiej we Francji.

Jest to, że tak powiem, wyraz przynależności do tej wielkiej polskiej i chrześcijańskiej rodziny emigracyjnej na naszym terenie.

Do Rodaków i Młodzieży

I być może, że Wy Młodzi, tu urodzeni we Francji, przeważnie już obywatele tego kraju, czujecie się jakby zwolnieni z tego obowiązku solidarności, jakby już przynależni do nowej Ojczyzny, bez żadnych więzów z Ojczyzną i Wiarą swych Ojców.

Otóż Kochana Młodzieży, Wy choć tu urodzeni, nawet trzeciego już pokolenia, nazywają Was albo wprost Polakami, albo piszą: Francuz polskiego pochodzenia. Mówią tak, nie aby Wam ubliżyć, przeciwnie — Francuzi cenią wysoko cnoty naszego Narodu, choć znają i nasze wady. Wiedzą, że Naród Polski to naród o tak samo wysokiej kulturze, naród bohaterski, naród pracowity, który w ciągu tysiąclecia lat swojej historii, dał liczne dowody, że w niczym nie ustępuje innym zachodnim narodom.

Ale piszą czy też mówią: Francuz polskiego pochodzenia, bo i oni sami, mając obywatelstwo angielskie, amerykańskie czy kanadyjskie, nie chcą zapomnieć, że są pochodzenia francuskiego, szczącą się tym pochodzeniem i na słowo Francja — raźniej bije w nich serce, czują się mimo wszystko zwią-

RZA Z KAMERUNU

Niedziele są wypełnione obowiązkami misyjnymi od rana do wieczora. Dla przykładu podam, jak spędziłem ostatnią niedzielę. Godz. 5-ta: wstawanie i przygotowanie się do podróży. Godzina 5.30 wyjazd do 23 km odległego Figuil. Godz. 6.30 spowiedź św. w Figuil. Godz. 7-ma Msza św. z udziałem 60-ciu ochrzczonych i przeszło 200-tu katechumenów. Prawie wszyscy ochrzczeni przystąpili do Stołu Pańskiego. Godz. 8.30 spowiedź w Bidzar (dla tych którzy mieszkają bardzo daleko od Misji). Godz. 9.00 Msza św. w Bidzar. Jest tu już mały kościółek, ale wszyscy uczestnicy nie mogąc się pomieścić muszą częściowo zostać na zewnątrz. Tak samo prawie wszyscy katolicy (w liczbie przeszło 70-ciu) przystępują do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. zebranie młodych małżeństw. Po południu o godz. 15.30 spowiedź i Msza św. w Batao. Wieczorem o godz. 17.30 nauka religii w Bidzar.

W innych miejscowościach oddalonych nieraz o 20 km od Bidzar odprawiam na przemian Msze święte w inne niedziele. Mam jednak nadzieję, że liczniejsze grupy katolików będą miały swoją Mszę św. prawie w każdą niedzielę. Dochodzą do mnie bardzo dobre wiadomości pod tym względem z Paryża. Mianowicie czterech polskich misjonarzy Oblatów przygotowuje się, aby wkrótce wylądować w Kamerunie i to wśród szczepu Gidar. Aby ta chwila nastąpiła jak najprędzej.

Dziękując wszystkim Dobrodziejom za wsparcie w modlitwie i w czynie, polecam się dalszej pamięci.

Z serdecznym pozdrowieniem z dalekiego Kamerunu:

Ks. Feliks Strużek
Mission Catholique à Bidzar
par Guider, Cameroun, Afryka

(Konto pocztowe bez zmian: C. C. P. Paris 10 423 50).

y mówi ks. Rektor Kwaśny

zani z dawną Ojczyzną i ze swoim narodem z którego wyszli.

Tak i Wy, Kochana Młodzieży, nie musicie zapomnieć, że Ojcowie Wasi przywędrowali z tego kraju znad Odry i Wisły, że pochodzicie z tego wielkiego i szlachetnego narodu polskiego, który zawsze był wierny swojej Ojczyźnie i Kościołowi Katolickiemu.

Owszem, trzeba Wam być lojalnym wobec nowej Ojczyzny, ale to nie znaczy, że można przekreślić i zapomnieć o swoim pochodzeniu. Łączy Was z nami ta sama wiara święta, razem jesteśmy dziećmi tego samego Kościoła i dziećmi tej samej Królowej co ma swój Tron na Jasnej Górze.

A więc i do Was piszę ten Apel o zbiórce na Tydzień Chrześcijańskiego Miłosierdzia, i Was proszę o pomoc i o poparcie tej zbiórki, która jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebna dla utrzymania Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Być może, że Was nie stać na datkę pieniężną, ale każdego z Was stać na jakiś przykład Chrześcijańskiego Miłosierdzia.

Modlitwa o panowanie zgody między narodami, o panowanie prawdy i sprawiedliwości, także jest uczynkiem Chrześcijańskiego Miłosierdzia.

Tak więc Drodzy Rodacy, starsi i młodzie z całą ufnością oddaję w Wasze ręce tegoroczną zbiórkę na akcję Chrześcijańskiego Miłosierdzia. Skorzystajcie z tej okazji, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, by wyrównać niejedną dług, który z pewnością zaciągnęliśmy wobec swych bliźnich i wobec Boga.

Paryż, w Pierwszą Niedzielę Adwentu 1969 roku.

Ks. Inf. Kazimierz Kwaśny
Dyrektor
Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

P. S. Ofiary prosimy nadsyłać albo do gazet polskich z prośbą o przekazanie Polskiej Misji Katolickiej, albo złożyć u Księdza polskiego, który prześle do Misji, lub najlepiej wprost przekazem na konto pocztowe C. C. P. 1 268-75 Paris. 263-bis, rue Saint-Honoré — 75 PARIS — I.

Migawki emigracyjne

SZKOŁA DIAKONÓW. — W polskiej uczelni w Orchard Lake (USA), gdzie m.in. mieści się małe i wyższe seminarium zostało otwarte przy Centrum Pastoralnym studium dla przyszłych diakonów. Na pierwszym roku jest obecnie 17 kandydatów w wieku od 28 do 71 lat. Wszyscy są żonaci i ojcami rodzin. Kilku ma wyższe wykształcenie, ale są również robotnicy, kupcy, naukowcy, technicy, wojskowi itd. Na diakonów zostali wyswięceni po ukończeniu dwuletnich studiów i będą potem pomagać w pracy parafialnej.

ZIEMIA Z POLSKI. — W niedawno nabytym ośrodku polskim na Batham w Londynie odbyła się niecodzienna uroczystość. Na terenie otaczającym klub „Orla Białego” rozsypano ziemię z 29 miejscowości w Polsce. W ten sposób chciano unaoznić, że ten kawałek ziemi w Londynie, będący prawną własnością Polaków, stał się symboliczną częścią Polski. Ziemię rozsypany mi ministranci prowadzeni przez prezesa Komitetu Parafialnego. Poprzednio miała miejsce w nowoottwartym ośrodku uroczysta Msza św. odprawiona przez ks. prał. Cynara. Uruchomiono już bibliotekę, restaurację i salę teatralną, w której urządził się również zabawy przyjęcia. W przyszłości ma być zakupiony kościół spirytualistów przylegający do ośrodka oraz otwarty dom dla starców, którego plany wykonane przez inż. Z. Gąsiewicza zostały już zatwierdzone.

SZLACHETNY UPÓR. — Wbrev. koniunkturze, bez oglądania się na straty materialne, ks. dr Stanisław Betch wy daje od wielu lat epokową Sumę Teologiczną św. Tomasza w języku polskim. Zmarły papież Jan XXIII przesłał specjalne błogosławieństwo dla tej monumentalnej pracy. Jeżeli o tym piszemy, to nie po to, by naszych Czytelników zachęcić do czytania tego dzieła — wymaga to bowiem znacznego przygotowania teologicznego — natomiast jako podarek dla księży i kleryków, zwłaszcza dla tych w Polsce, książki te nadają się wyjątkowo dobrze. Chętnie będziemy pośredniczyć w ich nabywaniu.

OMEGA

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(1)



Zyczeniem wielu naszych Czytelników jest poznanie i pogłębienie swojej znajomości dziejów Kościoła Powszechnego. Pragnąc uczynić za-
dość tym życzeniom, chcemy poświęcić trochę miejsca w naszym tygod-
niku tej właśnie sprawie. Będą to przystępne i zwięzłe omówienia waż-
nych wydarzeń i spraw, jakie miały miejsce na przestrzeni dziejów Ko-
ścioła. Oczywiście daleko im będzie do wyczerpującego ujęcia, niemniej
jednak wypełnić będą mogły poważne braki w naszym wykształceniu re-
ligijnym, a może też pomogą w sprostowaniu błędnego naświetlenia fak-
tów, albo błędnej interpretacji dotyczącej niektórych zagadnień w tej
dziedzinie.

Opis dziejów Kościoła u samego je-
go zarania znajdujemy w Dziejach Apo-
stolskich. Autor — przypuszcza się, że
był nim ewangelista Łukasz — był na-
ocznym świadkiem opisywanych wyda-
rzeń. Powszechnie przyjmuje się za pu-
bliczny akt założenia Kościoła zesłanie
Ducha św. Wtedy właśnie dokonała się
w uczniach Chrystusowych owa wielka
przemiana, która z prostych ludzi, bo-
jązliwych, uczyniła żarliwych wyznaw-
ców Chrystusowej prawdy. Co więcej,
od tej chwili stali się oni jej głosicie-
lami, ofiarnymi, nie cofającymi się
przed męczeństwem. Ich pracę misyjną
umacniał dar czynienia cudów. Na ja-
kich ziemiach działał uczniowie ?

Terenem początkowej ich działalno-
ści, a więc terenem rozszerzania się
chrześcijaństwa było Państwo Rzymskie
i kraje sąsiednie, znajdujące się
w zasięgu wpływów rzymskich. Pań-
stwo rzymskie sięgało swojej władzą po
południowo-zachodnią Europę — poza
Rhin i Dunaj, do Brytanii, do pobrażęży
Morza Czarnego, Małej Azji, Syrii, Me-
zopotamii, Palestyny, Egiptu i północ-
nej Afryki.

Chrześcijaństwo miało więc do poka-
nania ogromny trud: musiało pracą mi-
sijną objąć religię żydowską, kultury po-
gańskie, greckie, italskie, wschodnie.
Działało więc w zasięgu trzech kultur :
żydowskiej, helleńskiej i rzymskiej.

Żydzi i poganie nie tworzyli grup
zwartych. Pierwsi dzielili się na cztery
główne warstwy : faryzeuszy (rabini,
doktorowie prawa i uczeni), saduceu-
szy (byli to arystokraci), esseńczyków
(warstwa rzemieślników i uboższych
rolników) i herodian (partia politycz-
na występująca się Rzymianom). Nie-
liczną warstwę stanowili prawdziwi
Izraelici, tacy jak np. rodzina św. Jara
Chrzciela.

DZIELNA IRLANDZKA STUDENTKA

(Dokończenie ze str. 1)

stąpienie Ulsteru do Niezależnej Irlan-
dii, lub też odsunięcie unionistów od
władzy i stworzenie rządu reprezentu-
jącego całą ludność północnej części
współ.

System jaki panuje w Ulsterze trąci,
zdaniam Bernadetty, feudalizmem. Po-
tomkowie kolonistów angielskich, pro-
testanci, są klasą wyzyskującą. Dyskry-
minacja katolików widoczna jest na
każdym polu : w przydziale mieszkań,
w urzędach, szkołach, fabrykach, a
przede wszystkim w wyborach samo-
rządowych. Wszystko to musi ulec
zmianie by spójność zapanowała w płu
Irlandii.

W celu przyścia z pomocą cierpią-
cym i pokrzywdzonym Bernadetta De-
vlin udała się do Stanów Zjednoczo-

Pogaństwo, jeśli chodzi o moralność,
charakteryzowało się samolubstwem
opartym o wysysk niezdolnych do ob-
rony i słabszych. Jaka była ta moral-
ność, świadczy najwymowniej niewol-
nictwo, stosunek do niedoświadczonych, ka-
lek, kobiet i dzieci. Nie wiedzano co
to miłosierdzie, zwyrodniało życie oby-
czajowe, powszechne było rozbitcie ro-
dzin. Mimo to i u pogan byli tacy, któ-
rzy dążyli do wyższej moralności i tę-
sknili za lepszym życiem. To oni oraz
najbiedniejsi i nieszczęśliwi stanowili
grunt dla wiary chrześcijańskiej. Pod-
czas gdy ogół żydowski odrzucił chře-
ścijaństwo, właśnie w społeczeństwie
pogańskim zapuściło ono korzenie sto-
sunkowo najszybciej.

Chrystus ustanawiając Kościół swój
oparł go na Apostołach, ci zaś z kolei
powołali do pomocy diakonów, których
zadaniem były, prócz pracy misyjnej,
opieka nad ubogimi i „usługiwanie przy-
stolach”. Dzieje Apostolskie jako naj-
ofiarniejszych wymieniają Filipa i Ste-
fana. Ten ostatni został za swoją żarli-
wą pracę misyjną i wystąpienia przeciw
faryzeuszom ukamieniowany. W ukam-
ieniowaniu świętego Stefana brał ud-
ział młodzieniec z obozu faryzeuszów
imieniem Szawel, urodzony w Tarsie,
obywatel rzymski, który później po
przyjęciu chrztu w Damaszku zaczął
pod imieniem Pawła pracę misyjną i

nych by tam zebrać milion dolarów na
pomoc doraźną i zyskać poparcie dla
swoich postulatów. Bardzo liczni w
Ameryce współrodacy utworzyli na jej
powitanie nie tylko ramiona ale też i
zasobne portfele. Posypały się hojne
datki na tych którzy najbardziej ucier-
pieli w rozruchach, Bernadetta obje-
chała wszystkie większe miasta. Po-
tworzyła komitety pomocy, które w dal-
szym ciągu kontynuują zbiorckę.

Przykład Bernadetty Devlin jest nie-
zbitym dowodem, że gdy młodzi ludzie
mają swoją ideę, jasno wytknięty cel,
gdy dążą do niego konsekwentnie, uzy-
skać mogą nie tylko poklask i poparcie
starszego społeczeństwa, ale też zdobyć
decydujący głos w sprawach publicz-
nych.

stał się jej wybitnym i ofiarnym głosicielem.

Spośród Apostołów najwięcej wiemy o św. Piotrze, który zginął najprawdopodobniej ukrzyżowany w początkach prześladowania, za cesarza Nerona w Rzymie, gdzie kierował gminą chrześcijańską. O działalności innych apostołów pozostały bardzo skromne wiadomości. Św. Jan Ewangelista towarzyszył Chrystusowi, występował z Piotrem, opiekował się Matką Najświętszą, organizował gminy w Małej Azji. Zmarł około 100 roku w Efezie. Jakub Młodszy był pierwszym biskupem Jerozolimy, której zdaje się nigdy nie opuścił. Jakub Starszy został ścięty w Jerozolimie na rozkaz króla Heroda Agrypy I, który w ten sposób chciał przynudzić Żydom. Juda Tadeusz działał głównie w Palestynie. Mateuszowi przypisują, że prowadził misję w Etiopii i tam zmarł. Apostoł Filip nauczał w Małej Azji i zmarł w Hieropolis we Frygii. Św. Tomasz działał w Partii i podobno dotarł aż do Indii. Andrzej, brat Piotra, miał nauczać w Scythii, a później udać się do Grecji, gdzie został ukrzyżowany. Apostoł Barłomiej prowadził działalność misyjną w południowej Arabii, a potem w Armenii. Skąpe wiadomości pozostały o Symonie, Zeloście i Macieju.

Do głównych przyczyn szybkiego rozwoju Kościoła, poza apostołską żarliwością uczniów, łaską Bożą i cudami oraz darem Ducha Świętego, kościółni Bóg wspierał pracę misyjną, zaliczyć trzeba głoszoną przez chrześcijan równość, która pociągała wszystkich ubogich i upośledzonych, szczególnie niewolników.

Ważnymi przyczynami rozwoju Kościoła były także: miłość bliźniego i miłosierdzie, prawo do życia dla wszystkich, szacunek chrześcijan do pracy, czystość obyczajów, siła i wierność swoim przekonaniom oraz odwaga w głoszeniu swojej wiary.

Niewątpliwie w szybkim rozroście Kościoła odegrała także rolę tęsknota ówczesnych ludzi za Wybawicielem, który uczyni świat lepszym. Sprzyjającymi czynnikami były tu oczywiście wielkość i jedność Państwa Rzymskiego. Pozwalały one bowiem na łatwe

i częste komunikowanie się apostołów i misjonarzy z członkami założonych gmin. Niemałe znaczenie miał fakt zbuzowania Jerozolimy w roku 70. To pozwoliło Kościołowi wejść na własną drogę działalności. Chrześcijanie z Jerozolimy odłączyli się od Żydów i zaczęli własne życie, niezależne od Żydów.

ZRÓDŁA DO POZNANIA HISTORII KOŚCIOŁA

Skąd czerpiemy wiadomości o dziejach naszego Kościoła? Jakie są źródła poznania jego bogatej wiekowej historii? Źródła te są zarówno pisane jak i te, które podaje tzw. tradycja ustna i obrazowa. Źródła pisane najbardziej cenne to: a) Księgi Pisma

Świętego a przede wszystkim Dzieje i Listy Apostolskie; b) Pisma Ojców Kościoła i innych pisarzy (tu należeć będą m.in. apologie, traktaty dogmatyczne, moralne, ascetyczne, homilie, listy, kroniki kościelne, różne dzieła polemiczne dotyczące Kościoła). Nie bez znaczenia dla historii Kościoła pozostają: napisy i zabytki starodawnej sztuki chrześcijańskiej, symbole wiary, akta i żywoty papieży, akta soborów, akta męczenników, żywoty świętych, liturgie, zestawy prawa kościelnego, świeckiego, konkordaty, wreszcie reguły zakonne. Osobną i ważną dziedzinę źródeł stanowią historie Kościołów poszczególnych narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

150 rocznica śmierci Fryderyka Chopina

120 lat temu, 17 października 1849 r. zmarł w Paryżu największy twórca w dziejach muzyki polskiej — Fryderyk Chopin. Geniusz Chopina i wpływ jego muzyki na licznych wielkich kompozytorów (Wagnera, Brahmsa, Czajkowskiego, Griega, Skriabina, Debussy'ego i in.) sprawiły, że nie tylko w Polsce trwa po dziś dzień kult pamięci kompozytora. Jego dzieła mieli i mają w repertuarze najślawniejsi mistrzowie klawiatury, zarówno polscy, jak i z innych krajów. Jednym z wyrazów hołdu dla wielkiego kompozytora są organizowane od 1927 roku z inicjatywy wybitnego chopinisty i pedagoga prof. Jerzego Żurawlewa — międzynarodowe konkursy pianistyczne im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Z grona laureatów tych konkursów wywodzi się większość sławnych dziś pianistów. Poza konkursami, urządzone są coroczne festiwale chopinowskie w Dusznikach

Zdroju (dla upamiętnienia występu kompozytora w tym mieście w 1826 roku). Dowodem troski o utrwalenie dorobku Chopina dla przyszłych pokoleń, są wielkie edycje jego dzieł. Przed wojną wystąpiono do wydawania „Dzieł wszystkich” Chopina pod red. Ignacego Paderewskiego i Józefa Turczyńskiego, obecnie pracą redakcyjną „Wydania narodowego” kieruje prof. Jan Ekier. W celu prowadzenia badań nad twórczością Fryderyka Chopina powołano Instytut jego imienia. Obecnie dzieło instytutu kontuuje Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, organizator nie tylko konkursów, festiwałów i koncertów, ale także opiekun miejsc związanych z kultem swego wielkiego patrona. TIFC sprawuje m.in. pieczę nad domem urodzenia Chopina w Żelazowej Woli, muzeum chopinowskim, organizuje też w dniu rocznic urodzin i śmierci kompozytora, uroczystości poświęcone jego pamięci.

» Dni gospodarki polskiej « w Paryżu

W stolicy Francji dobiegły końca „Dni gospodarki polskiej”. W ramach tych dni, pod ogólnym hasłem „Polska w Paryżu” odbyło się wiele imprez, mających na celu popularyzowanie osiągnięć polskiej gospodarki. Dni zainaugurowała wystawa nauki i techniki polskiej w Palais de la Decouverte. Obejrzało ją ok. 10 tys. osób, głównie mło-

dzieży, celem wystawy było zapoznanie kół francuskiej prasy technicznej z osiągnięciami polskich inżynierów i techników oraz możliwościami eksportowymi w dziedzinie techniki. Dla fachowców francuskich przeprowadzono pokazy wielu wystawionych aparatów. Toczą się rozmowy w sprawie zakupu przez stronę francuską niektórych li-

cencji, a na niektóre jak np. próżniomierze prof. Groszkowskiego licencję już sprzedano.

W restauracji na wieży Eiffla zorganizowano „Dni gastronomii polskiej”. Kuchnia polska cieszyła się dużym powodzeniem. Wydawano około 150 obiadów dziennie. W 200 wielkich domach towarowych prowadzono sprzedaż artykułów polskich. „Dni gospodarki polskiej”, zorganizowane w stolicy Francji, miały duże znaczenie ze względu na to, że Polska jest w przededniu rokowań w sprawie nowej 5-letniej polsko-francuskiej umowy handlowej. Stworzyło to możliwość bezpośrednich kontaktów z konsumentami, dając możliwość poznania życzeń i gustów klienta francuskiego. Pozwoli to na określone ukierunkowanie eksportu polskich artykułów do Francji.

PIRACI GRASUJĄ W ETERZE

Reklama jest świetnym interesem na Zachodzie, zwłaszcza reklama radiowa i telewizyjna, która osiągnąć może w domu każdego człowieka. W Europie nie dochodzi na szczęście do takich absurdów jak w USA, gdzie najciekawsze audycje przerywa się nagle, aby zareklamować nową pastę do zębów lub najnowszy model Forda. Niemniej istnieją stacje zajmujące się niemal wyłącznie działalnością reklamową, która przynosi poważne dochody.

Nic dziwnego, że oprócz legalnych przedsiębiorstw radiowych istnieją „pirackie” radiostacje, których likwidacja wymagała ostatnio znacznych wysiłków w Anglii, Szwecji i Danii.

Wiele milionów dolarów dochodu przyniosła swoim właścicielom radiostacja piracka „Radio Karolina”, nadająca swoje programy muzyczne, przepłatane reklamowymi anonsami, ze statku zakotwiczonego u wybrzeży brytyjskich. Kiedy wreszcie po dłuższych debatach uchwalono ustawę zabraniającą tego rodzaju działalności i zmuszono radiostację do milczenia inicjatorzy tego przedsiębiorstwa, przyzwyczajeni do wysokich dochodów, zaczęli myśleć o nowych sposobach omińnięcia przepisów prawnych.

Ostatnio byli właściciele „Radia Karolina” zapowiedzieli utworzenie pira-

ABONAMENT
możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W 4 — (8/- sh. kwartalnie).

ckiej... stacji telewizyjnej, która będzie nadawać program kolorowy. Byłby to czwarty program TV w Wielkiej Brytanii : dotychczas telewizja BBC nadała dwa programy, a ponadto istnieje program komercyjny.

— Nasza działalność reklamowa nie będzie naruszać przepisów prawnych w Wielkiej Brytanii, gdyż zamierzamy działać za granicą — oświadczył Irlandczyk Ronan O’Rahilly. Przewiduje on, że już latem 1970 roku dwa samoloty „Super Constellation”, krążące na wysokości 6000 metrów nad Morzem Północnym, wyposażone w specjalną aparaturę TV, nadawać będą programy kolorowe codziennie w godzinach od 18.00 do 2.00 w nocy.

Przedsiębiorczy Irlandczyk, który kierował przez trzy lata stacją „Radio Karolina”, zarabiał dotychczas rocznie ponad milion dolarów nadając programy muzyczne i reklamy. Piracka radiostacja telewizyjna, jak przewiduje, ma mu przynieść roczny dochód w wysokości ok. 2 milionów dolarów.

Nadawanie programów TV z samolotu jest nie tylko technicznie możliwe, ale zapewnia bardzo dobry odbiór. System taki stosują obecnie Amerykanie nadając programy TV dla swoich wojsk w Wietnamie Południowym.

O’Rahilly nabył już podobno w Stanach Zjednoczonych dwa samoloty Ma-

ją one krążyć w odległości 40 km na wschód od wybrzeży Anglii, zataczając krąg o obwodzie 60 km, co pozwalałoby objąć zasięgiem „TV Karolina” niemal 70 proc. obszaru Wysp Brytyjskich. Na pokładzie samolotów znajdowałyby się poza załogą 1 prezenter programów, 1 kamerzysta i 2 technicy. Paliwo tankowane byłoby w Holandii albo we Francji.

Czy pomysł telewizyjnej stacji „Karolina” doczeka się rzeczywistości realizacji? Niektórzy powątpiewają w jego urzeczywistnienie, nie tyle ze względu na trudności techniczne, co z powodu surowych przepisów obowiązujących w Wielkiej Brytanii.

Zgodnie z ustawą z 15 sierpnia 1967 roku wszelka pomoc udzielana piratom eteru zagrożona jest karą; zarówno finansowanie nielegalnych stacji poprzez ogłoszenia reklamowe, współpraca w realizacji programów, jak też zaopatrywanie załogi niezarejestrowanych stacji nadawczych w żywność, materiały pędne i wodę. Karalne jest także odbieranie programu stacji pirackiej...

To ostatnie stanowi jednak przepis teoretyczny, gdyż trzeba by zorganizować podsłuch we wszystkich mieszkaniach, co jest nierealne w praktyce.

Władze brytyjskie podjęły też inny sposób zwalczania pirackich radiostacji, które cieszą się wielką popularnością z powodu nadawania non stop najnowszych utworów muzycznych. Program taki naśladuje BBC, nie zakłócając audycji żadnymi wyciszeniami dla nadawania reklamy.

Nowa stacja „TV Karolina”, której otwarcie przewiduje O’Rahilly, spodziewa się dużego napływu klientów poprzez niskie stawki reklamowe. Cena ogłoszenia „dźwiękowo — wizualnego” wynosić ma 750 dolarów za 30 sekund, a więc stanowić będzie zaledwie osiemną część stawek pobieranych przez legalną stację telewizji komercyjnej. Inicjator nielegalnego przedsiębiorstwa zapowiada nadawanie codziennie wieczorem rewii muzycznej i starych filmów amerykańskich.

Plany te oceniane są krytycznie przez prasę zachodnią, która stwierdza, iż od dawna robią to inne stacje telewizyjne — nie ma więc mowy o żadnej rewelacji. (n)

Życia emigracji

FRANCJA

Prezesa Bractwa Różańcowego z Marles odznaczona medalem zasługi filantropijnej

Znaną jest pani Joanna Krystkowiakowa. Dom jej, pod numerem 74 na ulicy Lille, otwarty jest dla licznych matek różańcowych. Jako prezesa Bractwa od 15 lat, pani Krystkowiakowa odwiedza chorych, zanosí współczucie i zapomogi w nieszczęśliwych wypadkach, pomaga w pracy parafialnej księdzu itd.

Dała światu pięciorga dzieci, przy czym syn Kazimierz, wychowanek Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt, poświęcił się Oblackiej pracy misjonarskiej w Kanadzie.

Momimo swych 66 lat, pani Krystkowiakowa śpiewa w chórze „Millenium” od momentu jego założenia i chętnie angażuje się do konkretnych zajęć i działalności chóru „Millenium”, razem z innymi starszymi i młodszym pokoleniem.

W dowód uznania za tak żywą i bezinteresowną pracę, na wniosek Stowarzyszenia Kulturalnego „Millenium” z Marles-Calonne-Auchel, Komitet Wyróżnienia Humanitarnych przyznał pani Krystkowiakowej srebrny medal zasługi filantropijnej, który został jej wręczony w czasie bankietu zorganizowanego przez chór „Millenium” w niedzielę 23 listopada z okazji obchodu świętej Cecylii.

Gratulując pani prezesce, życzymy jej długich lat zdrowia i pomyślności, by dalej niosła bliźnim pomoc i pociechę. A śpiew i otoczenie w chórze „Millenium” niech jej zachowa jak najdłużej młode usposobienie i dobre samopoczucie.

Członkowie Stow. Millenium

Chór »Millenium« — nagrał długogrającą płytę z polskimi kolędami!

Sprawdziło się francuskie przysłowie mówiące, że „dobra nowina nie przychodzi nigdy sama”.

9 listopada bieżącego roku chór „Millenium” gościł w sali Polonia, zespół dziecięcy radia węgierskiego oraz chór polskich górników z Donai.

23 listopada br., patronat nad obcho-

dem świętej Cecylii objął kierownik muzyki, śpiewu i tańca we Francji pan kompozytor Marcel Landowski, Inspektor Generalny w Ministerstwie Kultury.

Msza święta z udziałem chóru, transmitowana była z kościoła w Marles-les-Mines na falach krótkich w paśmie 19 metrów. Polonia z północnej Francji

złączyła się z rodakami w Polsce i z emigrantami rozsiyanymi po całej kuli ziemskiej.

Z tej okazji przybyli także do Marles sekcja polska radia francuskiego z Paryża, z panem Lubiczem na czele, oraz radio i telewizja z Lille.

7 lutego 1970 roku zabawa karnawałowa „Millenium” nadana będzie przez France Inter, na falach długich w paśmie 1829 metrów.

Do tego dochodzi nowina, która ucieszy Polonię francuską oraz Polaków poza krajem. Albowiem w środę i czwartek 29 i 30 października br., wielka firma nagrała długogrającą płytę 33 T z czterogłosowymi polskimi kolędami z akompaniamentem organów. Nagranie ukaże się w sprzedaży przed Bożym Narodzeniem.

Żywimy nadzieję, że znajdzie się ono w każdym domu, gdzie biją polskie serca — gdzie nie zapomniano się jeszcze o swym pochodzeniu.

Stowarzyszenie „Millenium” uprzejmie zaprasza społeczeństwo do poparcia inicjatyw, dowodzących, że polska praca kulturalna, oparta na rzeczywistości, ma jeszcze szanse rozwoju.

Rada Administracyjna „Millenium”

CZY WIECIE ŻE...

★ Według szacunków ONZ, ludność świata w 1985 roku ma osiągnąć 4,7-5,1 miliarda osób, ludność Polski w tym czasie prawdopodobnie wzrośnie do 32,2-39,6 milionów osób. A więc w roku 1985 Polacy stanowić będą 0,8 procent ludności świata, wobec 0,9 pro. w 1967 roku.

★ Średnie tempo wzrostu dochodu narodowego w okresie 17 lat (1951-1967) wynosiło w Polsce 7 proc. rocznie. Wyższe tempo wzrostu dochodu narodowego w tym okresie miały tylko: z krajów komunistycznych Bułgaria, Rumunia oraz Związek Sowiecki, z krajów zachodnich tylko Japonia.

★ Na Polskę przypada około 2-2,5 proc. produkcji przemysłowej świata, co przy ludności wynoszącej około 0,9 proc. daje ponad 2 razy wyższy poziom w porównaniu do średniej światowej. Pod względem globalnych rozmiarów produkcji przemysłowej Polska jest na 10-11 miejscu w świecie. W globalnych zbiorach 4 zbóż Polska znajduje się w grupie pierwszych 10-12 państw świata. Należy do głównych producentów żyta ziemniaków, lnu, rzepaku i buraków cukrowych.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1^o)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKORCZYŃSKI
O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI
O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N^o d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculee — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Józef MAZANOWSKI

Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego

Polski rynek księgarski znowu wzbogacił się o nową pozycję z dziedziny katolickiej literatury naukowej. Niedawno ukazał się mianowicie „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego”. Fakt ten jest tym bardziej godny odnotowania, że jest to pierwsza tego typu praca, dająca początek cyklicznemu wydawnictwu kurii diecezjalnej w Opolu.

„Dwa fakty stoją u kolebki Rocznika — piszą wydawcy — utworzenie w 1945 r. odrębnej administracyjnej jednostki kościelnej w Opolu oraz — w konsekwencji — powołanie do życia w 1949 roku Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie. Stworzony został w ten sposób nowy ośrodek życia kościelnego”. W związku z tym zaszła potrzeba zorganizowania w bardzo krótkim czasie aparatu administracyjnego nowego okręgu diecezjalnego i zapewnienia mu stałego dopływu młodych kadr duchowieństwa. Do 1945 roku życie kościelne koncentrowało się siłą rzeczy we Wrocławiu jako siedzibie władz archidiecezjalnych i uniwersytetu z wydziałem katolickim.

Intensywny wysiłek organizacyjny ostatniego dwudziestolecia jest jakby końcowym etapem dalekiej drogi, którą Śląsk Opolski przebył w zakresie kościelnej samodzielności. Początek tej drogi sięga XIII wieku, kiedy to ok. 1227 r. powstał w Opolu archidiaconat, jeden z czterech na które podzielono diecezję wrocławską. Jednakże już w XV w. archidiacon zaczął tracić swe uprawnienia na rzecz komisarza biskupiego delegowanego początkowo do określonych spraw, potem stałego. Siedzibami najstarszych komisariatów diecezji wrocławskiej były Opole, Nysa i Głogów. Druga połowa XIX w., okres odrodzenia religijnego na Górnym Śląsku połączony z rozbudzeniem świadomości narodowej oraz gwał-

towny wzrost ludności dzięki rozwojowi przemysłu, uzasadniały tendencje do samodzielności kościelnej. Ze względu na Opolszczyznę i występujący tam element polski biskup sufragan wrocławski wybierany był odąd spośród kandydatów znających język polski.

W okresie tworzenia planów organizacji kościelnej w odrodzonej w 1918 r. Polsce, wysunięty został projekt erygowania biskupstwa w Opolu. Tu w 1920 r. urzędował apostołski komisarz plebiscytowy ks. Achilles Ratti. Projekt nie był mu obojętny, skoro ówczesna niemiecka prasa codzienna nazywała go „powolnym narzędziem polskich planów aneksji Górnego Śląska”. Przegrany plebiscyt w 1921 r. przeszkodził realizacji tych zamierzeń, ale nie zniszczył samej idei. Świadczy o tym odezwa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Niemczech z 29 września 1932 r., który zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o utworzenie diecezji opolskiej z biskupem — Polakiem na czele i powołanie do życia Akademii Duchownej w Opolu. Były to oczywiście w ówczesnej sytuacji politycznej propozycje nierealne. Władze III Rzeszy zdawały sobie bowiem dobrze sprawę z tego, czym dla żywiołu polskiego byłaby diecezja w Opolu. Żądanie Komitetu spotkało się również z silnym oporem biskupa wrocławskiego, który obawiał się utraty swych wpływów na ponad 1/3 ludności, zamieszkałej na terenie dzisiejszej diecezji opolskiej. Ziszczył te zamieszczenia dopiero rok 1945 dając Opolszczyźnie administratora apostołskiego, zatwierdzonego przez Watykan w 1967 r.

Powołanie do życia diecezji w Opolu nie rozwiązało jednak wszystkich problemów. Nowy okręg kościelny wymagał przecież stałego dopływu nowych kadr duchownych. Zadanie to spełnia, utwo-

rzony w 1949 r. Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu, przeniesione w rok później do Nysy.

Wybór Opola na siedzibę władz kościelnych podyktowany został racjami praktycznymi, choć był także nawiązaniem do wielowiekowej tradycji archidiaconatu i komisariatu. Podobnie wybór Nysy na ośrodek studiów teologicznych (niższe i wyższe seminarium), mimo że po starym mieście pozostały w 1945 r. tylko zgłiszczka, podyktowany koniecznością, oznaczał nawiązanie do pięknych tradycji naukowych tego miasta, które przez długie wieki było najżywoźniejszym na Górnym Śląsku ośrodkiem życia umysłowego.

Początki nyskiej szkoły parafialnej sięgają XII wieku, a swój długoletni rozkwit przeżywała ona w XV i XVI w.; od 1415 r., gdy pleban nyski Jakub Pudek przekształcił szkołę w gimnazjum, zreformowane następnie przez Kaspra Fuscina, wychowanka uniwersytetu krakowskiego, do założenia kolegium Jezuitów w 1624 r. O poziomie tej szkoły świadczy szereg mistrzów, także rektorów, jakich Nysa dostarczyła Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Należy podkreślić, że kontakty Nysy z Krakowem były żywe zwłaszcza w połowie XVI w., gdy szkoła nyska była jedynym gimnazjum katolickim na Śląsku, a uniwersytet w Krakowie ściągał wszystkich zdolnych ludzi Śląska. Nic też dziwnego, że bp Marcin Gerstmann w 1575 r. przeniósł wrocławskie seminarium duchowne do Nysy, gdzie istniało do XVII w. W 1624 r. otwarto w Nysie, przy kolegium jezuitów, Gymnasium Academicum, przekształcone w 1702 r. w uniwersytet. Jednak w późniejszym czasie Nysa nie wytrzymała konkurencji Wrocławia i stopniowo traciła na znaczeniu.

Samodzielna władza kościelna i własne seminarium duchowne dały podstawę do stworzenia ośrodka naukowego. Wydawanie „Roczników Teologicznych Śląska Opolskiego” jest okazją jak to podkreślają we wstępie pracy wydawcy — do zaprezentowania dorobku katolickiego ośrodka naukowego w dwudziestopięciolecie Polski. Zgodnie z przyjętym powojennym tytułem, czasopismo będzie zamieszczać przede wszystkim studia i rozprawy z zakresu dyscyplin teologicznych oraz artykuły związane z tematyką śląską.